

Uniwersytet Śląski

Wydział Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kiesłowskiego

dr hab. Dagmara Drzazga

Recenzja dorobku twórczego i artystycznego oraz pracy doktorskiej magistra Barnaby Bonatiego w związku z wnioskiem Rady Wydziału Reżyserii Filmowej i Telewizyjnej Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi z dnia 19.10.2017 roku o nadanie stopnia doktora w dziedzinie sztuk filmowych.

I

Ocena dorobku twórczego i artystycznego kandydata

„Wybrałem kierunek sztuki, specjalnie filmowej, aby odnaleźć cząstki rzeczywistości – perły – trudne do wyłowienia z normalnego życia. Proces badań tych zjawisk jest dla mnie świętością”¹ – pisze przedstawiając siebie Barnaba Bonati. To wyznanie w pewien sposób określa postawę twórczą doktoranta, który przygląda się otaczającemu go światu i próbuje odszukać – i uwiecznić – swoje w nim miejsce. Może to przynieść skojarzenie ze słynnym *Skąd przychodzimy? Kim jesteśmy? Dokąd zmierzamy?* Paula Gaugina.

Barnaba Bonati jest pół Włochem, pół Polakiem. Urodził się w Mediolanie. Zanim zdał do Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Teatralnej i Telewizyjnej w Łodzi, studiował przez rok prawo na tamtejszym Uniwersytecie Państwowym. Potem, w latach 2001-2008, uczył się na Wydziale Reżyserii w łódzkiej Filmówce (dyplom z wynikiem bardzo dobrym w 2008 roku), następnie odbył kurs pedagogiczny dla nauczycieli w Pracowni Alternatywnego Wychowania w Łodzi, by w 2012 rozpocząć studia doktoranckie w tutejszej Szkole Filmowej. Bonati pracował jako lektor języka włoskiego (Stowarzyszenie „Dobrego życia” i Bałucki Ośrodek Kultury), był tłumaczem i egzaminatorem. Współpracował z Akademią Sztuk Pięknych w Łodzi, gdzie prowadził autorskie zajęcia na kierunku *Food design*, prowadził również lekcje filmowania z dziećmi. Współtworzył – jako asystent reżysera – spektakl na otwarcie planetarium w Łodzi oraz był pomysłodawcą dwóch edycji warsztatów teatralnych metodą etiudy (metoda Anatolija Wasilejewa) w Fundacji *In Blanco*. Tworzył scenariusze filmów promocyjnych, filmy reklamowe, happeningi, a nawet pracował jako logistyk w oddziale lotniczym włoskiej firmy Import/Export Monza. Jak przyznaje, interesuje się filozofią oraz metodami pedagogicznymi z pogranicza filmu i teatru.

Doktorant nie ma znaczącego samodzielnego dorobku filmowego. Na swoim koncie posiada zrealizowane w Szkole etiudy m.in. *Zapach kawy*, *Ćma*, *Credo*, *Więzi* oraz – jak podaje – stworzone już po studiach dokumenty *Kwiaty Łodzi* i *Otwarta wystawa 2014*. Pracował również jako asystent reżysera Gonzalo Caride przy filmie *Oktober* w 2012 roku.

1 B.Bonati, *Sylwetka doktoranta*, PWSFTviT, Łódź 2017.

Barnaba Bonati nie zdobył także nagród na żadnym z liczących się festiwalach filmowych, a jego działalność artystyczna rozplywa się nieco między innymi aktywnościami, co widać w przedłożonej obszernej „Sylwetce doktoranta”, w której figuruje czasem między gastronomią, a informacją o kursie bioenergoterapii. Zdumiewające jest dla mnie umieszczenie w owej „Sylwetce doktoranta” pism kierowanych do różnych instytucji np. do sekretariatu Festiwalu *Era Nowe Horyzonty* z prośbą o akredytację dla p.Bonatiego, skanu plakatów, screenów z ekranu zawierających zaproszenia, e-maile czy – na przykład – ogłoszenia o kursach języka włoskiego prowadzonych przez Barnabę Bonatiego, a to dlatego, że rzecz dotyczy przecież doktoratu z obszaru „sztuk filmowych”.

Dziełem będącym przedmiotem przewodu doktorskiego jest film dokumentalny *Postać Fikcyjna* z 2017 roku. To osobista opowieść na temat własnego życia, ale i kina oraz swojego w nim miejsca. Bonati wraca tu do pomysłu zrealizowanego wcześniej w Łodzi performance'u *Stajnia jednorożców*. I tak też zaczyna się ten film. Jednorożec, symbol czystości i mądrości, istota mistyczna (która jest przez reżysera „wyobrażeniem siebie jako potwora unikatowego”²), podąża przez świat zdegradowany, szary, pozbawiony życia, zdehumanizowany. Ten rozdźwięk dodatkowo podkreśla muzyka: fragment pięknego barokowego oratorium Giovanniego Batisty Bononcini. Aria z tego oratorium stanie się motywem przewodnim całego filmu Barnaby Bonatiego. Motyw mitycznego jednorożca (początek i koniec filmu) wydaje się jednak być najmniej spójnym elementem tego filmu. Odnosi się wrażenie, że wątek nie został rozwinięty i nie wnosi niczego istotnego do opowieści – tak, jakby zabrakło pomysłu na jego twórcze przetworzenie.

Po kilku pierwszych ujęciach okazuje się, że to, co widzimy, to film w filmie, a bohater – i zarazem narrator – ogląda obraz jednorożca na ekranie. Bohater zadaje pytania: „czy ktoś w ogóle mnie słucha”? „Czy kino jest iluzją”?³ Te pytania prowokują namysł nad istotą kina w ogóle, nad tym czym kino jest, lub czym być może, na ile naprawdę potrafi opowiedzieć o losie człowieka – pytania wciąż obecne u wielkich reżyserów: Bergmana, Tarkowskiego, Felliniego, Kieślowskiego. Bonati daje swoją odpowiedź: film to nie przedmiot, nie rzecz, którą się „wytwarza”. Film to świętość. A jeśli tak, jeśli to medium ma prawo wnikać w czyjeś życie i je opisać, reżyser zwraca kamerę na siebie. Widzimy codzienne, prozaiczne epizody – owe „perły rzeczywistości”, które Bonati dostrzega i próbuje wyłowić. Praca, spotkanie z Mistrzem (tu jest nim prof. Grzegorz Królikiewicz), prywatność, podróż do Włoch, wspólne chwile spędzone z matką i chorą siostrą, włoska celebrowanie życia – te wszystkie epizody służą do wykreowania, jak mówi, „sytuacji filmowych”⁴. Kamera bezpośrednia, z ręki, czasem wręcz amatorska, podąża za autorem-bohaterem, jest cały czas obecna. Ową relację podkreślają często stosowane zbliżenia twarzy reżysera. Bonati próbuje być maksymalnie szczery (a może raczej sprawdza czy i na ile potrafi być prawdziwy), wie jednak – jako filmowiec – że na użytek

2 B.Bonati, *Dlaczego nie film... Esej dokumentalny – wybrane zagadnienia dokumentalnej formy filmowej. Inspiracje, źródła i środki wyrazu stosowane w eksplikacji autorskiej myśli. Zagadnienia struktury i kompozycji dzieła, rozprawa doktorska*, PWSFTviT, Łódź 2017, s. 68.

3 B.Bonati, *Postać Fikcyjna* [Film]. PWSFTviT, Łódź, 2017.

4 B.Bonati, *Dlaczego nie film...*, s.87.

działa tworzy pewien własny wizerunek, dlatego dzieli się wątpliwościami: „Jaki obraz siebie zbudowałem”? „Kiedy włączyć kamerę, kiedy ją wyłączyć”? I wreszcie, to najważniejsze: „A może to nie tylko sprawa filmu? Może to coś więcej”⁵?

Barnaba Bonati, owa „postać fikcyjna”, wtajemnicza widza w swoje życie. Na fotografiach widzimy uchwycone chwile z przeszłości: jego szczęśliwe dzieciństwo, nieżyjącego już ojca, młodą matkę. Reżyser pokazuje zwyczajność, ale – nie boję się tak nazwać – w kształcie skał, wodzie, pejzażu nadmorskiej plaży, uśmiechu siostry poszukuje poezji. Przypomina mi się niktający na naszych oczach ślad pozostawiony przez szklanek w *Zwierciadle* Tarkowskiego. „Film to moja chęć życia, to życie. Możliwość zatrzymania czasu”⁶ – wyznaje Bonati. Kina jednak nie robi się dla wyłącznie dla siebie. Potrzebny jest drugi człowiek i to w procesie filmowania odkrywa reżyser. Nie chodzi tu tylko o ekipę na planie (choć możliwość wspólnej pracy, grupowego działania są bardzo ważne, a reprezentantem ekipy jest kolega i operator Daniel), ale o obecność kogoś, z kim można, poprzez filmowe obrazy, poprowadzić dialog, podzielić się samym sobą.

Punktem kulminacyjnym jest otrzymanie wiadomości o ciąży narzeczonej, podjęcie decyzji o ojcostwie oraz przekazanie tej nowiny matce. Warto zwrócić uwagę, że tym razem oglądamy sytuację zza szyby, kamera nie wchodzi w intymność rozmowy, nie zakłóca tego momentu. A więc jednak nie wszystko i nie całkiem na sprzedaż?

Nie przypadkiem film kończy się refleksją prof. Królikiewicza nad XVI-wieczną włoską ideą nieskończoności świata. Profesor odnosi się do sztuki i filozofii – do tego, że zdarzało się, że włoscy artyści po ogłoszeniu traktatu Giordana Bruna na temat nieskończoności wszechświata nie kończyli swoich dzieł, nie zamalowywali obrazów, pozostawiając pusty fragment. Miał on symbolizować, że – jak mówi Grzegorz Królikiewicz – „praca nad tym tworzywem może iść w nieskończoność i nigdy nie będzie zakończona”⁷. W filmie Bonatego biały ekran powoli zasłania kurtyna. W kinie, tak jak i w życiu, wszystko jest nieskończonością.

II.

Ocena rozprawy doktorskiej

Magister Barnaba Bonati złożył pracę doktorską pt. *Dlaczego nie film... Esej dokumentalny – wybrane zagadnienia dokumentalnej formy filmowej. Inspiracje, źródła i środki wyrazu stosowane w eksplikacji autorskiej myśli. Zagadnienia struktury i kompozycji dzieła*. Inspiracją do napisania niniejszej pracy były zajęcia „Filmowanie aktora”, które prowadził w PWSFTviT w Łodzi prof. Grzegorz Królikiewicz. Bonati rejestrował tok tych lekcji – 60 godzin – by przekonać się, w jaki sposób studenci radzą sobie z medium filmowym i szczerością przekazu, jak przebiega proces transformacji aktora w postać. W efekcie, spotkania z Profesorem stały się bodźcem do własnych poszukiwań, a

5 Ibidem.

6 Ibidem.

7 Ibidem.

kilkuminutowe fragmenty zajęć weszły do filmu *Postać Fikcyjna*. Jak twierdzi doktorant, wywołały one u niego „potrzebę analizowania siebie i zadawania sobie ważnych pytań”⁸ oraz stały się „zaproszeniem do podróży w głąb siebie”⁹. Podróż ta przybrała właśnie formę filmową w postaci omawianego dokumentu.

W przedstawionej rozprawie magister Bonati wyjaśnia, jakimi narzędziami posługiwał się tworząc gatunek eseju filmowego, jaką drogę obrał, by dotrzeć do końca autorskiej wypowiedzi, bada też związek między intencją a efektem. Prócz metody prof. Królikiewicza, doktorant przyznaje się do inspiracji *Próbnami* Michaela de Montaigne'a, *Zwierciadłem* Andrieja Tarkowskiego, *Kroniką jednego lata* Jeana Roucha i Edgara Morina oraz ideami Francaisa Truffaut. I nic dziwnego, bowiem Bonati, traktując kamerę niczym lustro, poszukuje innych autorów uprawiających „świadome samorzeźbienie”¹⁰, chce wejść na drogę rozpoznaną już przed nim.

W trakcie tego, uważnie obserwowanego przez samego siebie, procesu twórczego reżyser zdaje sobie sprawę z procesu eliminacji. „To, czego się pozbywam, jest równie ważne, jak to, co pokazuję”¹¹ Nawiązuje tu do Ernesta Hemingwaya i jego stylu pisania, zwanego *Iceberg theory*. Przyznaje, że istniało wiele wersji montażowych i ogrom materiału (ponad 100 godzin) i że został on wykorzystany w niewielkim zakresie.

Rozprawa, prócz wstępu i podsumowania, składa się z sześciu rozdziałów. Mamy tu do czynienia z interesującym namysłem autora nie tylko nad formą eseju (również jego definicją, rozwojem i przykładami w kinie i literaturze), ale nad istotą i wieloznacznością całego procesu filmowego. Bonati traktuje film podmiotowo, „chce z nim rozmawiać”¹². Podnosi także sprawę kreacji wewnętrznego monologu (rozdział trzeci), jego roli i znaczenia, zastanawia się nad użyciem *offu* w filmach Wenera Herzoga, Chrisa Markera i – szczególnie ważnego dla niego – Pippo Del Bono, z którym zresztą przeprowadził na ten temat wywiad. Wszystko po to, aby dojść do przekonania o konieczności użycia własnego głosu we własnym filmie (początkowo Bonati rozważał powierzenie tego zadania aktorowi), adekwatnie do tego, jak posłużył się swoim wizerunkiem na ekranie.

W omawianym tekście Bonati często stawia pytania. Na niektóre z nich odpowiada sam, do innych poszukuje odpowiedzi zawartych w dziełach bliskich sobie, cytowanych tu artystów i filozofów, ale część pozostawia jako pytania otwarte: czy kino jest prawdziwe? Czy jest mi potrzebne? Czy film nie jest życiem, tak samo jak życie istnieje w kinie?¹³ Barnaba Bonati wyznaje, że pragnął, by ta osobista opowieść nabrała cech uniwersalnych, by widz mógł się w niej rozpoznać. Dla autora film ten stał się pewnego rodzaju *katharsis*, którym dzieli się, być może po to, byśmy potrafili również uważniej przyjrzeć się sobie.

8 B.Bonati, *Dlaczego nie film...*, s.2.

9 Ibidem.

10 Ibidem.

11 Ibidem, s.3.

12 Ibidem, s. 33.

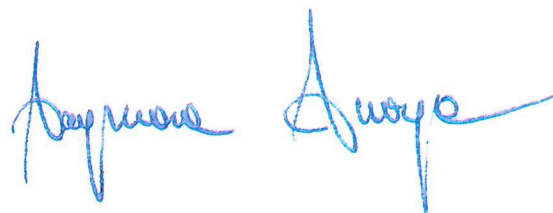
13 Ibidem, s.77.

KONKLUZJA

Praca doktorska Pana mgr Barnaby Bonatiego stanowi opis dzieła i prezentuje oryginalne dokonanie artystyczne. Kandydat posiada umiejętności prowadzenia samodzielnej pracy artystycznej, wykazuje się ogólną wiedzą teoretyczną oraz opanowaniem warsztatu pojęciowego, który znajduje zastosowanie w opisie i analizie zjawisk twórczych w dziedzinie sztuk filmowych. Również dorobek twórczy i artystyczny oraz dzieło spełniają kryteria określone w ustawie o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki z dnia 14 marca 2003 roku (wraz z późniejszymi zmianami). Niniejszym popieram wniosek Rady Wydziału Reżyserii Filmowej i Telewizyjnej Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi o nadanie Panu mgr Barnabie Bonatiemu stopnia doktora w dziedzinie sztuk filmowych.

dr hab. Dagmara Drzazga

Uniwersytet Śląski, Wydział Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego

Two handwritten signatures in blue ink, one on the left and one on the right, both appearing to be in cursive script.